Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 28 czerwca 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

ROK II. | Adres Redakcji i Administracji: Lublin, PLAC LITEWSKI № 1. Skrzynka pocztowa 83. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 101.272. | Nr. 26

ZDRAJCA!

Nie masz słowa w mowie polskiej bardziej używanego, jak słowo zdrajca. Słowem tem od pewnego czasu plują na prawo i na lewo piastowcy. Oni to — witosiki — odsądzają całą lewicę ludową od czci i wiary i każdego— kto się poważy publicznie przeciwko różnym łajdactwom piastowym występować— chrzczą mianem zdrajcy,

Hola, witosiki!

Skoro tak często słowa „zdrajca" używacie — dowiedźcie się przedtem, co to słowo znaczy.

Nie jest zdrajcą Pluta, że od was odszedł, ani Dąbski, że wami wzgardził, ani wszyscy ci, którzy znając szacherki polityczne Witosa — powiedzieli sobie, że dalej z nim iść nie chcą. Ludzie stawiali sprawę jasno i otwarcie, jak nakazuje uczciwość. Nie mogli zatrutem powietrzem piastowem oddychać, więc poszli sobie.

Zdrajcami można było by ich nazywać wtedy, gdyby u Witosa zostali, gdyby zamknęli oczy na wszystkie jego łajdactwa, gdyby uśpili swoje sumienia, jednem słowem— gdyby obowiązku swego w stosunku do ludu nie wypełnili.

Mówcie co chcecie, witosiki, ale odejście od Was Pluty, Dąbskiego, Cieplaka i innych było nakazem sumienia każdego uczciwego działacza ludowego.

O ile by kogoś można słusznie chrzcić mianem **zdrajcy** to tylko Witosa i jeszcze raz Witosa! Witos zmienił politykę, Witos pokumał się z obszarnikami, Witos wiedzie swoje stado na obszarnicze podwórko...

To są fakty wszystkim znane.

Gdyby to robił jawnie, gdyby się do tego przyznawał, gdyby powiedział otwarcie, że według jego — witosowego rozumu trzeba iść ręka w rękę z obszarnikami to co innego. Nie zarzucalibyśmy mu zdrady, bo ludzie są zmienni i bardzo często czerwony radykał ludowy staje się reakcjonistą, bo taka przemiana dokonała się w jego duszy, jego myśleniu i czuciu. Trudno — powiedziałoby się z pewnym żalem: odszedłeś od nas, Witosie, obejdzie się chłopskie wesele bez takiego, jak ty, marcepana.

Ale Witos się do zmiany politycznej nie przyznaje, w żywe oczy wypiera się wszystkich dawnych haseł lub udaje durnia i twierdzi, że nigdy dawniej nie mówił o reformie rolnej bez wykupu, że nie był za równym prawem głosowania i tak dalej...

Tu właśnie leży zdrada Witosa!.. W tem jest jego zaprzaństwo! Wolno mu było zmienić przekonania—Bóg z nim! Ale nie wolno mu udawać dawnego Witosa, który jakiś czas trzymał się dobrze... Niektórzy mówią, że Witos póty szedł w polityce prawdziwą drogą ludową, póki przy nim trwał, jak ten duch opiekuńczy, pos. Andrzej Pluta..

Zaś teraz—kiedy Witosa opętały złe duchy Kiernikowo-Hamerlingowo-Kowalczukowe — Witos się zmienił...

Dlatego piętno zdrajcy przylega coraz bardziej do Witosa. Dlatego chłop z Małopolski nie żalem go traktuje, jeno pogardą smaga a siecze...

Tak! ze wszystkich działaczy ludowych jeden Witos na miano zdrajcy zasłużył sobie.

Mówimy **zdrajcy**, a nie **zdrajcy ludu** bowiem Witos mógł zdradzić swoich blizkich i swoich wyborców i jeszcze paręset osób, ale nie mógł zdradzić ludu choćby dlatego, że—żeby kogoś zdradzić — trzeba przedtem zaufanie jego zyskać, a Witos nigdy zaufania nie miał — zwłaszcza u chłopów z Kongresówki.

Obecnie tymbardziej chłop z Kongresówki Witosa lekceważy, że i chłop z Małopolski od Witosa odszedł.

Witos jest obecnie bankrutem politycznym.

Jako bankrutem nie warto się nim zajmować.

Jako zdrajcą grupki ludzi, która mu jakiś czas ufała— tymbardziej!

Szczepan Mazur.

Swój do swego.

Piastowcom przybył nowy poseł, mianowicie pan Maślanka z Krakowa...

Radość u piasta z tego powodu niezmierna, nie, że przybył poseł nowy, ale taki właśnie — Maślanka — akurat — Maślanka.

Żywot polityczny tego nowego piastowca jest bardzo ciekawy. Oto niedawno bo zaraz po wyborach sejmowych pan Maślanka **wstąpił do Klubu największych obszarników, posłów tak zwanych żubrów Dubonowicza**. Ale znać po czasie, pan Maślanka tuczony chlebem hrabiego Żółtowskiego i Księcia Czartoryskiego, którzy posłami wraz z nim w tym samym byli klubie, znać pan Maślanka przyszedł słusznie do przekonania, że żubry obszarnicze i p. Witos, toć wszystko jedno... boć niby jaka

jest różnica między piastowemi obszarnikami Kowalczykiem i Kosydarskim, a obszarnikami od Dubanowicza — jaka? Obszarnik tu, czy tam, jedna branża, jedna dusza. I dobrze pan Maślanka zrobił, że do Witosa poszedł. **Jest to właśnie klub w sejmie, gdzie się wszystkie odpadki zbierają. Ksiądz i obszarnik, bankier i nafciarz, fabrykant, wywozowiec**—wszystkich u piasta znajdziesz. **Wygnaliśmy z Klubu Związku Chłopskiego Toczka i Targowskiego, Piast ich przytulił, ułowił Skulski Ks. Nawrockiego—Piast go przytulił, obszarnicy hrabia Lasocki i hrabia Rey nie mieli przytułku, Piast wziął ich w swe ramiona, a gdy Maślanka od obszarników, od żubrów wyszedł Piast go uścisnął** i **przytulił.** Kochane stronnictwo...

Jeno chłop tam przytułku niema, bo mu niesporo byłoby z panami hrabiami pospołu tam siadywać. A zresztą chłop już nabrał honoru i szklanka pańskiej herbaty już go nie pociąga wcale...

Chłopi p. Witosowi życzą, aby mu się smacznie piły wszystkie obszarnicze herbaty i obszarnicze maślanki!

„Za szklankę herbaty
Duszę sprzedałeś Witosie
A w chłopskie nagnałeś chaty
Nędzy straszliwej pokłosie.".

Apolinary Stasiak.

Piast chwali Grabskiego.

W ostatnim numerze „Nie-Woli Ludu", szmaty piastowskiej, wychodzącej w Warszawie, ukazał się następujący artykulik:

„Pertraktacje prowadzone od dłuższego czasu między rządem polskim, a rządem angielskim co do sprzedaży dla Anglji znacznej ilości zboża z tegorocznych zbiorów w Polsce, zostały całkowicie zakończone. Na poczet należności powstałych za dostarczone zboże Bank Angielski wpłaci w najbliższych dniach do Banku Polskiego jeden miljon funtów szterlingów.

Tak znaczna suma skutecznie wpłynie na poprawienie sytuacji walutowej Banku Polskiego".

Tyle pisze „Nie-Wola", dodając w nagłówku z widoczną radością, że rząd Grabskiego mądrzeje.

My się również radujemy tylko nie z mądrości rządu Grabskiego—o nie! Bo mądrość ta wyłazi nam bokiem, jeno z tego, że nareszcie się dowiedzieliśmy, że witosiki rząd Grabskiego podtrzymują.

Sojusz Pana Grabskiego z Witosem.

Nowym ministrem spraw wewnętrznych został wojewoda Wileński p. Raczkiewicz. Piast ma swego ministra w rządzie p. Grabskiego.

Po długim przesileniu i zamieszaniu w gabinecie p. Grabskiego, który składał za wyjątkiem jednej osoby z ludzi wychodzących z prawicy, pan Prezydent Wojciechowski na ministra Spraw Wewnętrznych powołał dnia 15 b. m. p. Raczkiewicza Wojewodę Wileńskiego — dawnego ministra w gabinecie p. Witosa.

Kim jest nowy minister Raczkiewicz? Cała prasa stołeczna donosi iż jest to człowiek bez wyraźnego zdecydowania, administrator słaby i chwiejny, polityk lawirujący (na wszystkich ramionach płaszcz nosi).

W swoim czasie na ziemiach wschodnich — uchodził p. Raczkiewicz za męża zaufania, wówczas Naczelnika Państwa Marszałka Piłsudskiego. Dzisiaj nie stracił tam zaufania. To też ciekawe jest czy w Sulejówku (obecnie tam mieszka Marszałek) wiedzą, czy pamiętają jakto pan Raczkiewicz zachorował na jesieni w 1923 roku w czasie rządów Witosa, kiedy wypadło mu w Wilnie wziąć udział w powitaniu Marszałka.

Był już pan Raczkiewicz paromiesięcznym ministrem w pierwszym gabinecie Witosa w roku 1921. Mówią, że gdy objął tekę w dwóch równocześnie klubach sejmowych stanowiących oparcie ówczesnego Rządu t.j. i u p. Skulskiego i u p. Witosa mówiono, że pan Raczkiewicz wszedł do Rządu jako mąż zaufania tego stronnictwa.

Dziś trudniej jest się przekonać o tyle. że stronnictwo p. Skulskiego zlikwidowało się, a on sam jest podkomendnym p. Witosa. W oświetleniu tych faktów ostatnia nominacja oznaczałaby serdeczne podanie sobie ręki przez p. Grabskiego z Witosem. Pośrednikiem do zgody byliby socjaliści. Jasne są tedy wiadomości, które dochodziły z Małopolski o wynurzeniach p. Witosa, że Piast musi się porozumieć z socjalistami...

Wszystko to wyświetla nam, że p. Grabski nie zaniedba wejść w porozumienie i zadowolnić kluby sejmowe Piasta i P.P.S. byle by utrzymać się przy rządzie.

Piastowcy mają ministra, a socjaliści wice ministra.

Gdyby polityka Rządu zależała tylko od takich czy innych posunięć to p. Grabski rządziłby do końca tego sejmu, ale w gre wchodzą jeszcze inne rzeczy, a te mówią nam to, że ostatnia łatanina rządu jest początkiem końca gabinetu p. Wł. Grabskiego — coby Bóg dał, by się tak stało.

Zjazd Okręgowy Związku Chłopskiego.

W niedzielę, dnia 5 lipca b. r. odbędzie się w Lublinie, w sali po-Dominikańskiej

Zjazd Okręgowy Związku Chłopskiego.

Na ten pierwszy w Kongresówce Zjazd Związku Chłopskiego, przybędą:

1) Poseł Andrzej Pluta, który będzie mówił o reformie rolnej i konkordacie,

2) Poseł Jan Bryl, który przedstawi sytuację polityczną zagraniczną i kraju.

3) Poseł Franciszek Krempa, który nakreśli historję ruchu ludowego.

4) Poseł Marcin Socha, który wypowie referat o budżecie Państwa oraz sprawach podatkowych.

5) Poseł Marjan Cieplak, który omówi sprawy organizacyjne Związku Chłopskiego.

Na Zjazd ten, zapraszamy tych, którym sprawa połączenia wszystkich chłopów w jedną gromadę, w jeden Związek Chłopski, leży na sercu.

Legitymacje uprawniające do wstępu na ten Zjazd Okręgowy. można już otrzymać w Sekretarjacie Związku Chłopskiego w Lublinie.

Prosimy zwracać się osobiście i listownie.



Gazeciarskie łajdaki.

Z piastowcami króla wybierają i szczekają na Związek Chłopski.

„Króla chcemy i królowej“ wrzeszczą na cały głos endeki i piasty, szkalując równocześnie Związek Chłopski za to, że króla i królowej nie chce.

W Wilnie wychodzi gazeta „Słowo“ gazeciarzy smarkaczy i w każdym numerze kładzie gazeta w uszy swoim najgrubszym obszarnikom, że Polska musi mieć absolutnie prawdziwego króla i królową, królewięta i królewski najjaśniejszy dwór, bo inaczej jeśli króla nie będzie, chamy całkowicie całą Polskę opanują.

Oczywista rzecz, że ta piastowo-królewska gazeta nadworna, najgorszem przekleństwem darzy „Związek Chłopski“. **Boć wiadomo, że wątroba każdemu piastowcowi, obszarnikowi i spekulantowi puchnie na myśl, że chłop mógłby stworzyć swoją własną, potężną organizację. „Na co się chamy porywają? Oszaleli Związku im się zachciewa, jedności i siły“.**

„Kłaniać się w pas chamy, zastraszeni przed jąśnie panami i słuchać pokornie Witosa—a nie brykać ani—politykować“. Tak oto krzyczą na cały głos gazety Witosowo-obszarnicze. Najgorsze dlatego błoto wylewają na Związek Chłopski.

Ale największego łajdactwa dopuściła się ta właśnie cesarsko-królewska gazeta „Słowo“.

Oto pokazując kły wściekłego psa za to, że za królem oświadczać się nie chcemy, pisze: „Grupa Bryla, to skrajni aferzyści“.

Łajdaków gazeciarskich oddajemy pod sąd Ale to najciekawsze, że słowo w słowo, za tą łajdacko-królewską gazetą, artykuł ten powtórzyła „Wola Ludu“, obrzydliwe piśmidło piastowe, wydawane za pieniądze obszarników najgrubszych i nafciarzy.

Że Piast jest za królem w Polsce, że po cichu pan Witos wzdycha za monarchją, to wiemy, że obszarnicy i fabrykanci piasta na sto mszy daliby, gdyby Bóg Polsce najjaśniejszego Pana dać raczył, któryby otoczony jaśnie dworem chłopów za gardło chwycił, to już wróble na dachu ćwierkają. Ale żeby za „Słowem“ takie łajdactwa na Związek Chłopski powtarzać, **to na to trzeba dostać wścieklizny, obłędu, łotrowskiej manji plugawienia.**

E, niepotrzebnie na chwilę uniosłem się. Powinienem dokładnie już wiedzieć, że od posła Niedbalskiego, redaktora „Woli Ludu“ nikt się w Sejmie czegoś lepszego nie spodziewał. Wzbogacony mocno w piórka kapitału ozdobiony i porosły posełek jaśnie Niedbalski prócz piany i wścieklizny, nigdy na nic innego w szmatce swojej nie zdobył się. **To też nikt mu zazdrościł nie będzie że u stronnictw lewicowych, cieszy się powszechną pogardą.**

Nic już piastom nie pomoże wścieklizna. Pokorni służcy obszarników i kapitałów budzą po wsiach wstręt i pogardę.

Dziś chłopa nawet nie można nazwać piastowcem, bo się obrazi. żachnie się i poprosi, aby go na honorze nie krzywdzić.

Sprawozdawca Sejmowy.

Prezes piasta został sam.

W powiecie lubelskim z 30 tysięcy piastowców dziś został jeno sam prezes okręgowy piasta, nieustający kandydat na posła, Stanisław Zieliński.

Dnia 11 b. m. odbył się wiec „Związku Chłopskiego“ w Mełgwi, na który został zaproszonym jako referent redaktor Władysław Olkiewicz.

Pan Zieliński, jako tamtejszy rodak starał się wszystkimi siłami wiec rozbić. Lecz i tu i w rodzinnej wiosce pana prezesa piasta, chłopi przekonali się czem jest Witos, to też, gdy redaktor Olkiewicz zaczął mówić z 1000 zebranych przeciwnym jego mowie był jeno sam pan Zieliński, który stale starał się przerywać mowę i rozbić wiec. Chłopi, gdy to już ich zdenerwowało, słysząc słowa prawdy o Hamerlingach, co nie w nos było sierocie prezesowi, gdy ten jeszcze zaczął się odzywać, chcieli usunąć danego pana, lecz redaktor widząc, że może się dostać pan Zieliński pod pięść chłopską, wytłomaczył to zebranym i prosił by pana Zielińskiego pozostawiono w spokoju.

Po skończonym wiecu zebrani uchwalili jednogłośnie następujące rezolucję:

1) Wyrażamy cześć i hołd twórcy odrodzonej Polski, Józefowi Piłsudskiemu;

2) Żądamy powrotu Marszałka Piłsudskiego na naczelne stanowisko do zagrożonej brakiem Wodza armji;

Żądamy od posła Dębskiego (piast), na którego oddawaliśmy swe głosy, by albo złożył mandat albo wstąpił do „Związku Chłopskiego“.

Za intensywną pracę słuszna nagroda.

Wyciąg z protokułu Rady Gminnej z dnia 15 kwietnia 1925 roku.

§ 5 porz. dz. punkt 2. Rada Gminna, gminy Zakrzew, Uchwałą № 40. wyraża niniejszem przodownikowi Policji Państwowej, p. Królowi Mikołajowi podziękowanie za wytępienie bandytyzmu i utrzymanie bezpieczeństwa w gminie, podczas jego bytności, jako kamendanta posterunku.

Za zgodność: Wójt Gminy Zakrzew:

( ) Stadnin.

Powiat Janowski nareszcie przestał wierzyć w obiecanki.

W Potoku powiat Janowski 7-go czerwca odbył się wiec Okoniowski.

Biedny poseł Okoń o mało nie pękł od nawoływań do swojego Radykału, klnąc się, że tutejsza okolica jest najulubieńszą z całej Polski, że powiat Janowski jest kolebką Radykału, ale mimo jego żalów i płaczliwych wysiłków lud stał jak mur nieubłagany, zdawało się nie słyszał jego jałowych żałosnych słów i obietnic.

Nie obeszło się też bez zarzutów pod jego adresem, z których nie mógł się wytłomaczyć, co wprowadziło go w silne poty

Naprożno wysilać się panie pośle i dowodzić swoją miłość dla braci chłopów, bo oni wiedzą o dobrodziejstwach posła Okonia, gdyby był naprawdę idealistą i bronił interesów chłopa, jego rodacy z Tarnobrzeskiego nie opuściliby go, wcześniej niż my w Janowskiem lecz oni prędzej poznali się na jego taktyce i demagogji.

Bracia chłopi z Janowskiego wszyscy jak jeden garną się do Związku Chłopskiego, gdzie widzą prawdziwą pracę posłów.

Franciszek Duma.



Od zemsty ludu — strzeże Witosa policja całego powiatu.

Pan Starosta używa bagnesów i wody by rozgonić tych, którzy chcą się dowiedzieć o swoje sprawy.

Każdemu z chłopów dobrze zapisał się w duszy wiec, który był w Rzeszowie dnia 24 maja 1925 r. Gdy chłopi zebrali się na ulicy by zapytać Witosa o swe sprawy, to p. starosta zgromadziwszy policję z całego powiatu bagnetami jakby jakich złoczyńców rozbijał, polewając wodą.

Ów pan starosta po upływia zaledwie kilku dni nabrał do serca „bardzo" wielkiej miłości" do ludu wiejskiego i w gorącej odezwie apeluje do włościan by wzięli udział w obchodzie Bolesława Chrobrego w Rzeszowie w dniu 14 czerwca b.r. — pisząc: „Pragniemy gorąco, aby ta najliczniejsza, a tak droga część społeczeństwa — włościaństwo, wzięło również udział w obchodzie", — „Banderja na koniach byłaby bardzo pożądaną, dla swej malowniczości, strojów narodowych, i tej pociągającej fantazji, jaką Rzeszów już niejednokrotnie się zachwycał".

Czytając powyższą odezwę nie może się człowiekowi pomieścić w głowie, że o kilka dni wstecz tego chłopa na ulicy szturchano bagnetem i lano wodą.

Tak, przemawia się do chłopa — gdy chce sie dla siebie zrobić fantazję. — Nie ze słów pięknych, lecz z czynów poznaje się ludzi.

Rzeszowianin.

Wyszedł jak Sejmik Krasnostawski na pługu motorowym.

Po wojnie światowej wielu obszarników zostało posiadaczami pługów motorowych, którymi obdarzył ich spoczątku Rząd austryjacki a później polski. Po wojnie obszarnicy zaopatrzyli się w konie, a motorowe pługi zaniechali, gdyż z powodu drożyzny benzyny, uprawa roli nie kalkulowała się. Chcąc jakie kolwiek wyciągnąć korzyści z tych pługów obszarnicy zaczęli stosować motory do celów przemysłowych, jako siłę pociągową, lecz i tu ich spotkał zawód, z braku sił fachowych i wyżej wspomnianego płynu.

Więc po takich próbach i doświadczeniach, posiadaczom pługów motorowych nic innego nie pozostało, jak tylko sprzedanie tych zabytków na szmelc. Wartość tej okazałości po okupantach, która kwalifikowała się tylko na szmelc wachała się od 750 zł. do 1000.

Otóż w powiecie Krasnostawskim między innemi był posiadaczem takiego pługa motorowego, i to jeszcze najstarszej i najpodlejszej konstrukcji (Stok) pan Radomyski, dzierżawca majątku rządowego „Starostwo" koło miasta Krasnegostawu. Pan Radomyski chcąc się pozbyć tego pługa, podobno przy herbatce zdołał przekonać p. przewodniczącego Sejmiku, że jego maszyna (pług motorowy), nadaje się do celów drogowych i że warta jest 3500 zł.

Trapiony temi argumentami, p. Starosta wziął się do ubijania interesu, a ponieważ wkrótce odbywało się plenarne posiedzenie Sejmiku, przeto nie wiele myśląc wytoczył sprawę kupna pługa motorowego na porządek dzienny; wymownie przedstawił jaki to świetny intares się zrobi, gdy się kupi pług motorowy u p. Radomyskiego, a poprawił swą argumentacje jeszcze tem, że powołał się na orzeczenie fachowców, którzy rzekomo mieli orzec, iż pług się nadaje do celów drogowych i że trzeba go koniecznie kupić. Należało więc tę oryginalną maszynę zobaczyć. Na co zawczasu przygotowany pług z szoferem czekał. Przedemonstrowano, że pług orze i rusza się; członkowie sejmiku ni to ze zdumienia ni to z zahypnotyzowania z warkotem motoru w takt pokiwali głową. P. Starosta przyjął to jako znak zgody na kupno pługa i jazda z pługiem do obory Sejmikowej.

Zaznaczyć trzeba, że jak do wypróbowania, tak i do ubijania kupna p. Starosta żadnych fachowców nie zaprosił, uważając to za rzecz zbędną.

Wkrótce zaś okazało się, że ten pług zawdzięczając swej konstrukcji, nie nadaje się do celów drogowych, a benzyny tyle pożera, że o wiele taniej wyniesie oranie drogi końmi.

I tak: zapłacono za stary, nikomu nie potrzebny grat 3500 zł. wydnno na przeróbkę koło 1000 zł. czyli razem 4500 zł., a wartość faktyczna tego pługa nie przekracza 1000 zł., więc świetny interes zrobił p. Starosta.

Warto było wyprowadzać całem pokazania pługu członków Sejmiku na pole, gdyż okazali się rzeczywiście w polu. Można nowet jechać na pługu motorowym, lecz trzeba uwarzać na zakrętach.

Sejmikowicz.

Fałszywe pięciozłotówki.

Bank Polski podaje do wiadomości, że ukazały się w obiegu fałszywe pięciozłotówki z datą 28 lutego 1919 r. typ II.

Falsyfjkat biletu 5-cio złotowego wykonany jest na papierze drzewnym — natomiast prawdziwy na papierze szmacianym.

Na falsyfikacie użyto do druku tekstu farby czarnej, zamiast ciemno-granatowej, zaś farba fioletowa oryginału — w falsyfikacie wpada w brunatny fiolet, wobec czego cały obraz występuje w barwach mocnych o odcieniu brunatnym.

Twarz Poniatowskiego jest na takowych nie równa.

Na rysunku orła białego nie znać cieniowania (ciemnych linijek) — gdy przy prawdziwej są one dość wyraźne. Falsyfikat jest dość udolny.

I Anglicy przekonali się jaką gangreną są komuniści.

Szerzenie się komunizmu wśród związków zawodowych robotniczych w Anglji. — Wina poprzedniego rządu.

Jeden z korespondentów angielskich wypowiada się za metodami stosowanymi do komunistów angielskich przez rząd i narzeka na ułatwienia jakie poprzednie rządy robiły sowietom.

W chwili gdy rząd angielski popierał sowietów, tamci spokojnie szerzyli agitację wśród robotników. Obecnie dochodzi do tego, że młodzi komuniści zaczynają już po nocach walkę z policją.

Rząd, który dotychczas bagatelizował sobie małą garstkę komunistów, nie biorąc pod uwagę tego, że takowy jak zaraza rozchodzi się bardzo prędko, przestrzegany przez prasę przedsiębierze ostre rozporządzenia.

OBYWATELU!

Czyś zapłacił prenumeratę za „Sztandar"? Nie zwlekaj dłużej, a należność co rychlej wysyłaj!!!

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Z tej wolnej trybuny ludowej powinien przemawiać każdy uświadomiony chłop, żeby jego myśli i troski, radości i bóle — mogli czytać inni chłopi. Co myślisz o dobru publicznem, co widzisz złego lub dobrego we wsi, gminie, powiecie lub państwie — napisz o tem, żeby jednych pokrzepić, a innych napiętnować. Musisz, chłopie, sam o swoich sprawach głośno myśleć i jeszcze głośniej mówić, a najlepiej to zrobisz, jak do Wolnej Trybuny Ludowej w „Sztandarze Ludowym" napiszesz. Każdy chłop ma wolny wstęp na naszą trybunę ludową; każdy ten, który jest światły i dla dobra ogółu myśli.

CZYTAJCIE UWAŻNIE, CO DZIŚ Z NASZEJ TRYBUNY MÓWIĄ WASI BRACIA:

Ob. Grochowiak Juljan—Ławy—pisze nam o obiecankach jakie robiono ochotnikowi gdy horda bolszewicka stała u bram Warszawy, nawołując do walki z reakcją — pogardzając Witosem.

Czytając „Sztandar Ludowy" postanowiłem więc i ja drżącą od pracy ręką pare słów do wolnej trybuny napisać.

Kiedyśmy byli pod zaborem najeźdźców, kiedy nie mieliśmy się przed kim użalić na wyrządzone nam krzywdy—wówczas łączyliśmy się. Miłość braterska mieszkała u nas. Gdy na czele z Piłsudzkim stanęliśmy jako brać ochotnicza, obiacywano nam wszystko: ziemię, posady, koncesje i t. p.

Wojna skończyła się — Polskę uratował Piłsudski i ochotnik. Obiecanki powędrowały widocznie z poległymi w mogiły—pozostała szyderczość.

Ten kto nosi odznakę, lub czyta Sztandar Ludowy—jest bolszewikiem—wstydzą go się—mówią, że nie miał co jeść to poszedł na ochotnika, że tam jeść przecież dali, przyodziali, a że kulka groziła, że był jęk rannych, że mogiły na poczekaniu w rowach kopano o tem nikt nie pamięta...

Posady otrzymali ci, którzy akurat na froncie nie byli, koncesje mają ci, którzy od dawna mieli, a ziemię—widocznie idąc do ósemki pan Witos powiedział: z ojca na syna nie naruszalna cała niech pozostanie.

Tak, źle się dziś u nas dzieje. Przeklęta protekcja wzięła górę, ten co jest bogatrzym, co ładniej wygląda, co ma kilka włuk ziemi może stać się jeszcze bogatrzym, a biedny—biedniejszym.

Bracia, powinniśmy zaprzestać narzekać, bo głos nasz oddzwięku znaleźć nie może. Musimy się łączyć. Niech zapanuje ta miłość braterska. Stańmy wszyscy jak jeden mąż pod hasłem: Ziemia dla Ludu — Wiedza dla Ludu — Władza dla Ludu!

Grzechowicz Juljan.

Ob. Jan Klnik Konczyn pisze o znaczeniu organizacyjnym Związku Chłopskiego i o tem jakie korzyści daje Związek chłopu.

Od początku 1925 r. otrzymuję Sztandar Ludowy i częstokroć czytuje się o klasowym związku chłopskim, i ja zrozumiałem że tą tylko drogą masa chłopska może dojść do dobrobytu na wsi i otrzymać porządane rezultaty. Związki Klasowe Chłopskie o ile by się zaprowadziło w całej Rzeczypospolitej dały by możność ujęcia władzy w tejże — największej masie chłopskiej, która liczy 18 miljonów, w swoje ręce. Gdyby powstały związki klasowe chłopskie w każdej wsi, w każdej gminie, w powiecie, Województwie na czele których—stałby, w Warszawie związek Główny—Centralny, w tedy ta masa chłopska za pośrednictwem tychże i Redakcji Sztandaru Ludowego, mogła by porozumiewać się z sobą i na kandydatów przyszłego Sejmu mogła by dać swoich ludzi, a to w ten sposób: każdy taki związek klasowo-chłopski musiałby mieć swój zarząd, który by od czasu do czasu miał posiedzenia i narady. Na takim posiedzeniu widząc jakiegoś człowieka we wsi lub gminie, który by się nadawał na posła, zarząd wiejski przesyła jego nazwisko do Głównego Związku Chłopskiego w Warszawie, który wciąga go na listę kandydatów do sejmu. Wówczas gdy przychodzą wybory do sejmu nie potrzebujemy się błąkać, bo będziemy mieli przed sobą dobrą drogę. Wszyscy jak jeden mąż puszczamy do urny wyborczej numer wskazany przez Centralny Związek Klasowo Chłopski w Warszawie, i wybory wygrane. Gdy będziemy mieli swoich posłów w sejmie to i wszystkiego co tylko żądać będziemy od nich możemy się spodziewać. Rząd musi się z nami liczyć bo będzie od naszych posłów zależny.

Jan Klnik.

Nareszcie!.. Chłop się nie doczekał, lecz obszarnicy.

Przyjęcie przez komisję reform rolnych, w której referentem jest poseł Makulski z Piasta, ustawy o wykonaiu reformy rolnej !— Jest ona taką dobrą dla chłopa, że posłowie Związku Chłopskiego, Wyzwolenia i Jedności Ludowej, którzy do każdego paragrafu wnosili w dwóch czytaniach poprawki, przy trzecim czytaniu — musieli opuścić salę obrad — bo im sumienie nie pozwalało słuchać.

By zapoznać naszych czytelników—jaką ustawę o reformie rolnej przyjęła komisja sejmowa głosami ósemkowo-piastowymi, żydów i socjalistów, którym obszarnicy dali pewien ochłap dla służby dworskiej — staramy się wskróceniu podać jej wygląd.

Otóż poszczególne artykuły projektu ustawy brzmią:

Po ustaleniu w art. 4-ym maximum posiadania **na 180 ha**, a w okręgach przemysłowych i podmiejskich **na 60 ha**, art. 5-ty mówi o **dodatkowych** gruntach:

Niezależnie od obszaru, przewidzianego w art. 4-ym

nie podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary niezbędne przy uwzględnieniu miejscowych stosunków agrarnych dla utrzymania **na odpowiedniej wysokości kultury rolnej** i meljoracji rolnej w gospodarstwach poświęconych wytwórczości nasiennej lub hodowlanej, w gospodarstwach o wyróżniającej się w danej okolicy intensywności produkcji oraz w gospodarstwach, stanowiących typ **wysoce uprzemysłowiony**. Największy obszar gruntu, jaki może być wydzielony dla każdego rodzaju tych majątków łącznie z obszarem, przewidzianym w art. 4 **nie może przekraczać 300 ha**, ogólny zaś obszar wyłączeń dokonanych na mocy art. niniejszego nie może przekraczać **łącznie 550.000 ha**.

O konieczności i rozmiarze wyłączenia na mocy artykułu niniejszego wyda opinję Okręgowa Komisja Ziemska na wniosek właściciela lub komisarza ziemskiego. Opinję tę wraz z aktami sprawy prześle Okręgowa Komisja Ziemska do Głównej Komisji Ziemskiej celem wydania ostatecznego orzeczenia. Opinja Okręgowej Komisji Ziemskiej nie jest wiążącą dla Głównej Komisji Ziemskiej, która orzeka według swebodnego uznania.

Art. 11. Corocznie aż do całkowitego wyczerpania zapasu ziemi, rozparcelowany będzie obszar ustalony przez Ministra Reform Rolnych. W ciągu najbliższych lat dziesięciu po wejściu w życie niniejszej ustawy, obszar ten określa się na nie mniej niż 200,000 ha ziemi rocznie. O ile w ciągu roku nie zostanie rozparcelowana ilość gruntów, przewidziana w części 1, to nierozparcelowane w danym roku grunta winny być rozparcelowane w roku następnym **poza kontygentem na ten rok wyznaczonym**.

Art. 12. W pierwszych dniach stycznia każdego roku, nie później jednak niż 10 tego miesiąca Rada Ministrów ustali plan parcelacyjny na dany rok kalendarzowy. Plan ten wskaże, jaka ilość hektarów ziemi w ramach rocznego kontygentu musi ulec w tym roku parcelacji, (naturalnie dobrowolnej!) w poszczególnych okręgach ziemskich, ewentualnie w poszczególnych powiatach, gminach, grupach powiatów lub gmin. Plan ten należy ogłosić najpóźniej 31-go stycznia danego roku w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, wyciągi zaś z planu ogłoszone będą w najbliższych numerach gazet wojewódzkich.

Art. 13. Plan parcelacyjny winien być wykonany do dnia 1 września tego roku, dla którego został ogłoszony.

Art. 16—1. O ile w dniu 1 września tego roku, dla którego ustalono plan parcelacyjny okaże się, że nie został on wykonany w myśl art. 13 w części, dotyczącej gruntów prywatnych w poszczególnych okręgach, powiatach, gminach, oraz grupach gmin lub powiatów, Minister Reform Rolnych ustali zarządzeniem w ramach planu parcelacyjnego według swobodnego uznania.

Art. 17. Wykonanie przymusowego wykupu ulega zawieszeniu do dnia 31 maja roku następnego. 2. Przewidziany wyżej prekluzyjny termin 31 maja służy do wykonania dobrowolnej parcelacji w zrozumieniu art. 11, względnie sprzedania Państwowemu Bankowi Rolnemu obszarów oznaczonych w wykazie imiennym (art. 16). Okręgowe Urzędy Ziemskie orzekną do dnia 1 sierpnia tegoż roku, jeżeli właściciel przedłoży do dnia 1 czerwca tegoż roku umowy przyrzeczenia sprzedaży z zatwierdzonymi przez władze ziemskie nabywcami, względnie z Państwowym Bankiem Rolnym. 3. O ile w dniu 1 czerwca tegoż roku okaże się, że oznaczone w wykazie imiennym obszary gruntów prywatnych nie zostały rozparcelowane, względnie nie zostały sprzedane Państwowemu Bankowi Rolnemu, a właściciel nie uzyskał przesunięcia terminu prekluzyjnego, to Okręgowe Urzędy Ziemskie przystąpią niezwłocznie do wykonania przymusowego wykupu.

Art. 25. Gdyby strona uważała, że z tytułu wynagrodzenia za przymusowo wykupiony majątek ziemski lub jego część zostało jej przyznane odszkodowanie niezgodnie z zasadami przyjętemi w ustawie niniejszej, to przysługiwać będzie jej prawo w ciągu 30 dni po otrzymaniu odpisu orzeczenia zwrócenia się na drogę cywilno-sądową.

Art. 28. Szacunek gruntów, budowli i drzewostanów dokonywany będzie według przepisów obowiązujących przy ustaleniu wartości nieruchomości dla opłaty podatku majątkowego, zawartym w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 15 listopada 1923 r.

Art. 32. — 1. Ustalone w myśl art. 30 lub 31 wynagrodzenie za majątki przymusowo wykupione będzie umieszczone w listach 5 proc. państwowej **renty ziemskiej** w złocie według kursu ustalanego corocznie przez Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych nie niżej niż 70 proc. nominalnej wartości — 2. Wynagrodzenie to wypłaca się właścicielowi względnie składa się do depozytu w 2 ratach, a) 75 proc. szacunku równocześnie z postawieniem przez Okręgowy Urząd Ziemski wniosku; b) pozostałą część wynagrodzenia w ciągu 30 dni po uprawomocnieniu się orzeczenia, ustalającego to wynagrodzenie: do tej raty dodawane będą odsetki w stosunku 5 od sta rocznie za czas od objęcia majątku w posiadanie przez Okręgowy Urząd Ziemski do dnia wypłaty tej raty.

Art. 35. — 1. Państwowa renta ziemska będzie ulegała umorzeniu w miarę spłacania należności za parcele, utworzone z przymusowo wykupionych obszarów przez nabywców tych parcel. — 2. Umorzenie dokonywać się będzie przez wycofanie listów z obiegu w drodze losowania lub wykupu na giełdzie, bądź z wolnej ręki, wypłata za wylosowane listy dokonywać się będzie według imiennej wartości.

Art. 64. — 1. Cenę sprzedażną przy parcelacji majątków, posiadanych przez Państwo lub Państwowy Bank Rolny ustala się, biorąc za podstawę **szacunek nabycia** lub przyjęcia majątku względnie jego **cenę kupna z doliczeniem kosztów** ogólno-administracyjnych, specjalnych wydatków, poniesionych na przeprowadzenie parcelacji, na urządzenia gospodarcze, budynki i t. p. jak również na zaspokojenie ewentualnych rożczeń służby folwarcznej, zasłużonych pracowników rolnych (gracjalistów) i dzierżawców.

Tak się przedstawiają najważniejsze artykuły uchwalanej przez piasta i obszarników nowej reformy rolnej.

Za taką reformą głosują piasty, którzy otrzymali mandaty ze wsi.

Jak z powyższego widzimy to nie jest to żadna reforma rolna, to nie jest to na co wieś czeka. Jest to zwykły piastowski **szwindel** i chęć wyposażenia swoich agitatorów.

Jest to zwyczajna paskarska parcelacja po zwykłych rynkowych cenach z możnością pozostawienia obszarnikom aż **550 ha** t. j. więcej a niżeli 1000 morgów.

Niech rolnik zapamięta chjeno-piastowcom to dzieło, jakie uchwalili z żydami, którzy przecież bez obszarników żyć nie mogą.

Przypomnijcie im na wiecach zagrzebanie idei reformy rolnej.

Władysław Sieśniak.

Wiadomości gospodarcze.

Cholera i pomór drobiu.

W razie pojawienia się cholery albo pomoru drobiu, należy powiadomić urząd gminny, który obowiązkowo powinien donieść o tem powiatowemu lekarzowi weterynaryjnemu.

Zbierajmy pokrzywy i chrabąszcze.

W miesiącach letnich, każdy hodowca powinien zbierać młode pokrzywy i chrabąszcze, następnie wysuszyć

je i zachować na zimę. Pokrzywy suszone oraz chrabąszcze zielone stanowią wyborną domieszkę do pokarmu, tak kur nieśnych jak tuczonych.

Wiadomości różne.

Wywóz zboża. W ubiegłym roku Rząd zezwolił na wywóz 60 tysięcy wagonów zboża, z czego wywieziono koło 40 tys. wagonów od których Rząd pobrał po 10 zł od 100 kgr. W roku obecnym przedstawiciele wielkiego i średniego rolnictwa wystąpili do p. Premjera Grabskiego z żądaniem nieograniczonego wywozu i zniesienia opłat wywozowych. Poseł Poniatowski w imieniu drobnych rolników sprzeciwił się wywozowi zboża i domagał się zezwolenia na wywóz bydła i świń.

Obecnie w Ministerstwie Skarbu i Rolnictwa odbywają się narady w tej sprawie i następuje uzgodnienie opinji obu tych władz. Ministerstwo Rolnictwa w interesie obszarników domaga się żądań natomiast Ministerstwo Skarbu ze względów na dochody pragnie utrzymać opłaty wywozowe, chociażby znacznie zmniejszone, gdyż wobec zeszłorocznego nieurodzaju, Państwo zmuszone było sprowadzić z zagranicy taką mniej więcej ilość zboża, jaka była wywieziona, ale po cenie niemal trzykrotnie wyższej. Było to jednym z powodów, że nasz bilans handlowy stał się biernym, czyli więcej przywieziono do kraju towarów niż wywieziono, a różnicę trzeba było zapłacić gotówką w złocie lub dolarach.

Za jednego analfabetę omal nie przesilenie ministerjalne — W Danji jest to wypadek wymagający śledztwa, u nas na porządku dziennym. W duńskiej prasie panuje niezwykłe wzburzenie.

Dzienniki pełne są gromkich nawoływań okrzyków zdziwienia i zaczepek pod adresem ministra oświaty, albowiem odkryto przypadkowo, iż w kraju szkolnictwa i uniwersytetów ludowych znajduje się jeden analfabeta, dwudziestoletni chłopak, który nie umie, ani czytać, ani pisać.

Skąd się mógł wziąć w Danji taki okaz?

Oto pytanie, które zadaje sobie prasa, szukając z prawdziwą zapamiętałością tego winowajcy, który zdołał dopuścić do takiego skandalu, iż jeden obywatel duński nie zna alfabetu.

Sprawa przedstawia się następująco:

Przed kilkunastu dniami zgłosił się do milicji jako ochotnik młodzieniec, doskonale fizycznie rozwinięty i dość inteligentny, gdy mu jednak ikazano podpisać umowę, oświadczył, iż nie umie czytać i pisać. Wadomość ta rozbiegła się szybko po kraju, a opinja publiczna zażądała śledztwa w tej drażliwej sprawie.

Do odpowiedzialności pociągnięty został nauczyciel wiejski, który zaniedbał swój obowiązek i przeoczył, iż jeden z chłopaków należących do jego gminy, nie uczęszczał do szkoły.

Nie pomogły usprawiedliwienia, iż w czasie wojny światowej mógł się zdarzyć taki wypadek.

Nauczyciel dostał natychmiastową dymisję.

Ludność m. st. Warszawy przekroczyła miljon. Stolica Polski pod względem ludności zajmuje dziewiąte miejsce w Europie. Z końcem marca r. b. liczba mieszkańców Warszawy, według obliczeń miejskiego Biura Statystycznego przekroczyła miljon. Stolica nasza zajęła więc w Europie dziewiąte miejsce pod względem ludności. Pierwsze miejsce zajmuje Londyn, liczący wraz z przedmieściami 7 i pół miljona mieszkańców; dalej idą: Berlin (4 miljony), Paryż (niespełna 3 milj.), Wiedeń (1.820.000), Moskwa (1 milj. 756 tys.), Hamburg (1.100.000), Petersburg (1 milj. 43 tys. i dziewiąta Warszawa.

W ciągu pierwszych 6-ciu lat po odzyskaniu niepodległości ludność Warszawy zwiększyła się o 172.270 czyli o 21 proc. Lwią część, t.j. prawie trzy czwarte owego sześcioletniego przyrostu wywołała reemigracja.

Na początku roku bieżącego ludność chrześcijańska wynosiła w Warszawie 670.265, żydowska 322.185, czyli 32.3 proc. ogółu ludności.

Co ładowano i wyładowano, w polskim porcie, w Gdyni i Gdańsku. W ciągu kwietnia przybyło do Gdańska ogółem 174 okręty o łącznej pojemności 88,847 ton, tonna równa 1000 kilo., dalej 80 okrętów bez ładunku o pojemności 43,827 ton, 3 okrętów szukało w porcie schronienia przed burzą W tym samym miesiącu opuściło port gdański z ładunkiem 227 okrętów o pojemności 17,183 ton. Przedmiotem wywozu z Gdańska było głównie drzewo, pozatem cukier, owce i konie. Okręty przybywające do Gdańska przywiozły ładunek nawozów sztucznych, zboże i mąki. Z pośród bander pierwsze miejsce zajmowała flaga niemiecka, drugie flaga duńska.

Wielu jest pod bronią? W Europie znajduje się cztery i pół miljona żołnierzy linjowych w pogotowiu bojowem. Tak nap, Rosja sowiecka posiada 1,003,000 żołnierzy. Francja 732,000. Szwajcarja (nie ma armji tylko cała ludność męska tworzy milicję ludową) 500,000 Włochy 250,000 Polska 250,000 Hiszpanja 240,000 Holandja 163,000, Anglja 256,000, Czechosłowacja 149,000, Jugosławja 130,000, Rumunja 125,000, Grecja 100,000, Niemcy (powinny mieć według przepisów traktatu wersalskiego) 100,090 ale mają ich jednak znacznie więcej. Portugalja 40,000. Węgry 33,000, Szwecja 33,000, Finlandja 30,000 Danja 27 000, Austrja 21,000, Bulgarja 20,000, Łotwa 20,000, Estonja 16 000, Litwa 15 000. Rzecz oczywista, że utrzymanie tak wielkiej masy wojska pociąga za sobą olbrzymie wydatki. Do ponoszenia tych ciężarów przyczyniają się w Europie prawie wyłącznie niemcy i Rosja, których polityka jest wieczną groźbą nad Europą.

Czerwiec	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce wschód godz.	m.	Słońce zachód godz.	m.	Księżyc wschód godz.	m.	Księżyc zachód godz.	m.
28	Niedziela — Leona	3	16	8	01	10	47	11	48
29	Poniedziałek — Piotra i Pawła	3	17	8	01	10	32	10	52
30	Wtorek — Lucyny i Emila	3	17	8	01	12	57	12	48
1	Środa — Teodoryka	3	18	8	00	2	01	1	21
2	Czwartek—Nawiedzenie N.M.P.	3	19	8	00	3	06	1	54
3	Piątek — Leona	3	20	8	00	4	10	2	25
4	Sobota — Józefa Kalas	3	20	8	00	5	15	2	28

Krótkie ceny targowe.

Ziemiopłody.

Żyto — —	zł. 34	gr. —
Owies — —	„ 33	„ 50
Pszenica — —	„ 42	„ —
Jęczmień — —	„ 32	„ —

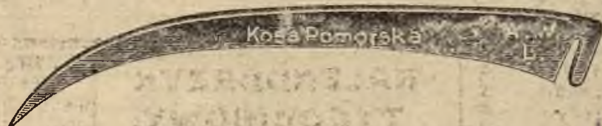
Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk. — —	5 zł.	18 gr.
1 funt angielski — —	25 „	26 „
1 rubel złoty — —	2 „	68 „
1 rubel srebrny — —	1 „	90 „
100 koron czesk. —	15 „	41 „
100 franków szwajc. —	100 „	30 „
100 lirów włosk. — —	20 „	60 „
100 franków franc. —	25 „	20 „

Wszystkim interesowanym podaję do łaskawej wiadomości, iż po kilkuletniej przerwie wznawiam mój

Pleszewski przemysł kos kowalskich

ręcznie kute wszechświatowej sławy



1000 ZŁOTYCH nagrody

otrzyma ten, który w stanie będzie wykonać lepsze kosy jak moje. Narazie rzucam na rynek trzy znane marki mego wyrobu, jak: **„Kosa Pleszewska", „Kosa Bartosza"** oraz **„Kosa Pomorska"**.

Na każdą kosę mojej marki daję zupełną gwarancję, to znaczy, kosę nieodpowiadającą odbieram i za darmo daję nową inną kosę. Kosy moje są znane jako kute z najlepszej stali, lekkie, twardo i równo hartowane, tak, że każdy kośnik z przyjemnością kosi za jednem naostrzeniem do 300 kroków, tak wszelkie gatunki zboża jako i trawy. Najlepszym tego dowodem jest, że tysiące ludzi publicznie mnie dziękowało chociaż nikogo o to nie prosiłem. Kośnicy i rolnicy, gdzie maszyna dotrzeć nie może.

Chwyć kosę Bartosza, oszczędzisz kości i grosza.

Kto nie wierzy, niechaj czyta podziękowania z ostatniego roku za wysłane kosy.

Zeszłego roku dosłałem od Pana kosę, takowa kosi bardzo dobrze; proszę o dalsze dwie. ST. DURA. Ławina p. Międzyrzecz.

Kosa Pańska jest bardzo dobra i proszę o dalsze cztery. FRANCISZEK RYBAKOWSKI. Pomieszczyńska —Huta p. Kartuzy.

Pierwsza od Pana sprowadzona kosa okazała się bardzo dobra i proszę jeszcze o jedną. MARCIN MIESZKALSKI, Lisewo pod Żerkowem.

Za przesłaną kosę bardzo dziękuję i nadmieniam, że lepszej pewnie nigdzie nie znajdę. Proszę o nedesłanie jeszcze jednej. ANDRZEJ MICHNIK. Binsfeld p. Duren.

Przed kilku laty kupił mój ojciec od Pana kosę, która jeszcze dzisiaj dobrze kosi. Dla tego proszę o jeszcze jedną. IG. WALECKI. Frauenwaldau p. Trzebnica (Śląsk).

Od Pana sprowadzona kosa jest bardzo dobra, będę takową wszędzie polecał. W. SZYMENDERA, Mieszków.

Proszę o przysłanie jednej kosy, gdyż dwie dawniej które bardzo dobrze kosiły, spaliły mi się. FRANCISZEK GŁĘBOCKI, Kobylepole p. Poznaniem.

Przesłana kosa jest bardzo dobra, proszę o nadesłanie jeszcze jednej. FRANCISZEK BRYLEWSKI, Pomieczyńska Huta.

Proszę nie czekać ostatniej chwili, tylko zaraz zamawiać aby każdy na czas odebrał. Wysyłka tylko za zaliczką, lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Kółkom rolniczym i większym obywatelom ziemskim udzielam kredytu. Kupcom i spółdzielniom udzielam stosownego rabatu i kredytu

Cena moich kos:

długość w cm.	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120	125	130
w złotych	7,50	8,00	8,50	9,00	10,00	11,00	12,00	13,00	14,00	15,00	16,00	16,50

Stosowne młotki i babki á 1,50 zł. Pierścienie z dwiema śrubami 1,00 zł. Pierścienienie z jedną śrubą 0,50 zł. Bańki blaszane do osełek 0,70 gr. Osełki od 20 do 80 gr. Przy zamówieniach wyżej 4 sztuk porto i opakowanie darmo. Adresować proszę:

Kosa Pomorska wł. Wł. LEŚNIEWSKI, — Kursztyn, p. Peplin.

Telefon Peplin 27 Dawniej **Pleszewski Przemysł.** Telefon Peplin 27

Zaleca się wspólnie zamawiać gdyż poczta bierze od jednej kosy 2 zł. 15 gr. a wyżej 4 szt. ja ponoszę porto.

№ 116. 140x3.

Jak się rozliczać z długów wojennych i przedwojennych.

Wiadomości te niezbędne dla każdego, znajdziecie w książeczce pod tym tytułem wydanej przez **POLSKĄ SPÓŁKĘ WYDAWNICZĄ LUBLIN, PLAC LITEWSKI № 1. CENA 2 zł. 50 gr.** Adresować skrzynka pocztowa 33.

Unieważniam

zgubioną kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U Nowy Targ na nazwisko

Franciszek Czaja

urodzony w roku 1899 w Starej Wsi pow. Limanowa.

Polska Spółka Wydawnicza

posiada stale na składzie i wysyła za zaliczeniem pocztowem następujące książki:

1. **Chłop Myśliwy** (Poucza iak zakładać Gminne Kółka Łowieckie). . . . . Cena 1 zł. 95 gr.
2. **Jak się rozliczać z długów wojennych i przedwojennych?** Cena 2 zł. 50 gr.
3. **Kto i jak może uzyskać odroczenie służby wojskowej?** . Cena 2 zł. 50 gr.
4. **Siedem Cudów Świata.** . . . . Cena 1 zł. 35 gr.
5. **Życie Gwiazd i innych światów.** Cena 1 zł. 35 gr.
6. **Jak prowadzić zebrania publiczne?** . . . . Cena 1 zł. 50 gr.

Należność można przesyłać w markach pocztowych. Adresować wyraźnie;

Polska Spółka Wydawnicza,

LUBLIN, Skrzynka pocztowa 33.

BACZNOŚĆ DROBNI ROLNICY POWIATU LUBELSKIEGO I SĄSIEDNICH!

ZWIĄZEK EKOMICZNY

Spółek Rolniczych Województwa Lubelskiego

Lublin, Plac Litewski Nr. 1.

rozpoczął przyjmowanie zapisów **na nawozy sztuczne** na najmniejsze ilości!

Każdy rolnik ma możność kupić tyle nawozu sztucznego, ile mu potrzeba. — — — — — — — — —

Zapisy będziemy przyjmowali do końca bieżącego miesiąca.

Nawozy sztuczne będziemy wydawali z naszych magazynów w Lublinie. — — — — — — — — — — —

Rolnicy! korzystajcie z okazji i zamawiajcie sobie z góry nawozy sztuczne które gwarantują dobre plony! —

№ 121. 50 x 2.

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent. am)

Redaktor: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ. Za wydawców: WŁADYSŁAW OLKIEWICZ.
Drukarnia „Sztuka" — Lublin, Kościuszki 8.